Rok V. Wtorek dnia 17 września 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 213

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Kolegja wojewódzkie dokonały wyboru 64 senatorów.

Wyniki wczorajszych wyborów do Senatu.

Wczoraj w całym kraju zgodnie z ustawą o ordynacji wyborczej do Senatu odbyły się w miastach wojewódzkich posiedzenia kolegjów wyborczych, na których wybrano 64 senatorów, a mianowicie: W województwie kieleckiem wybrani zostali senatorami pp.: Jerzy barański—nauczyciel, Juljusz Maleszewski — płk., b. komendant policji. Roman Cholewicki — urzędnik, Zygmunt Leszczyński — rolnik, Dominik Zbierski dyr. gimnazjum państwowego im. Romualda Traugutta w Częstochowie.

Zastępcy: Wiktor Gosiewski — lekarz, Albin Lachowski rolnik.

Województwo lwowskie; dr. Domaszewicz Aleksander, b. poseł, gen. Popowicz Bolesław, dowódca O. K, Gołuchowski Wojciech, b. wojewoda, Decykiewicz, b. senator, prof. Kozłowski Leon, b. premjer i Pulnarowicz Wł.

Miasto Warszawa: Józef Beck minister spraw zagranicznych, Wacław Makowski, profesor, gen. Osiński, pułk. Lewandowski, prof. Michałowicz, pułk. Dąbrowski.

Zastępcy: wiceprezes s. o. Kariori, Pohoska, działaczka społeczna, Brun, kupiec, Miklaszewski profesor, Wasserberger adwokat, Górski profesor.

Województwo warszawskie: Michałowski Czesław, minister sprawiedliwości, Siemiątkowski Jerzy, rolnik, Radziwiłł Janusz, b. poseł, Róg Michał, dziennikarz, b. poseł, Macieszyna Władysława, działaczka społeczna.

Województwo Łódzkie: gen. Galica Andrzej b. poseł, Mańkowski Stanisław, rolnik, Malinowski Marjan („Wojtek"), b. poseł, Hejman Jarecki Aleksander, przemysłowiec.

Województwo lubelskie: Felicjan Lechnicki, rolnik, Halina Jaroszewiczowa, działaczka społeczna, Jan Modrzewski, lekarz, Stefan Ehrenkreuz, prof. Uniwersytetu Stefana Batorego.

Zastępcy: Stefan Lelek, sędzia sądu apel. Jan czerwiński, inżynier Bolesław Liszkowski, wice - prezydent m. Lublina, Józef Kobiałko, urzędnik.

Województwo wołyńskie: Janusz Jędrzejewicz, b. premjer, Mikołaj Masłow, b. senator, Antoni Staniewicz, b. senator, Tadeusz Dworakowski, b. senator, ziemianin. Wszystkich powołano jednogłośnie.

Józef Sleszczyński, b. wice-wojewoda, Jakób Byczkowski dyrektor gimnazjum, Joachim Wołoszynowski, kooperatysta, Stanisław Starczewski, prawnik ziemianin. Wszyscy powołani jednomyślnie.

Województwo krakowskie: Kwaśniewski Mikołaj, wojewoda poznański, Lipiński, b. poseł, Kleszczyński, b. poseł, red. Gwiżdż Feliks, b. poseł.

Zastępcy: Władysław Stryjeński, prezes Izby Lekarskiej. Ludwik Strojek, dyrektor archiwum akt dawnych, Zdzisław Krudzielski.

Województwo wileńskie: Prystor Aleksander, b. premjer, Młodkowski Tadeusz, wizytator, Piłsudski Adam, wiceprezydent m. Wilna.

Województwo białostockie: Ryszke J., rolnik, Terlikowski K., adwokat, Bisping, rolnik.

Województwo Tarnopolskie: Artur Maruszewski, wojewoda poznański, Stanisław Siedlecki, inżynier z Warszawy, Stanisław Łucki, prezes związku kooperatyw, były poseł, — jednomyślnie.

Zastępcy: ks. Walenty Puchała, burmistrz Trembowli, Stanisław Kozłowski, rolnik, Mikołaj Malicki, rolnik, — jednomyślnie.

Województwo śląskie; Rudolf Kornke, kupiec. Michał Grajek, prezes zw. górników Z.Z.P., dr. Alojzy Pawelec, lekarz, — jednomyślnie.

Zastępcy; dr. Maksymiljan Wilimowski, lekarz, Rudolf Halfar, dyr. szkoły, vice-burmistrz Cieszyna, Jan Kowalczyk, urzędnik prywatny, — jednomyślnie.

Województwo nowogrodzkie; Władysław Malski, osadnik rolnik, Konstanty Rdułtowski, rolnik.

Zastępcy; Józef Gephard - Dąbrowski, nadleśniczy lasów państwowych, Stanisław Tomaszewski, rolnik.

Województwo Poleskie: Olewiński Piotr, urzędnik, Taube Józef. ppłk. w st. sp.

Zastępcy: Skibiński Ludwik, major W. P., Wańkowicz Stanisław, b. senator.

Województwo stanisławowskie: dr. gen. Zarzycki, b. minister przem. i handlu, ks. kanonik Roman Łobodycza ze Stanisławowa, powołani jednomyślnie.

Zastępcy: Andrzej Jakubowicz, ziemianin, Mikołaj Liczkowski, wójt rolnik, — jednomyślnie.

Województwo pomorskie: dr. Snedowski Konrad, rolnik, prezes Federacji Obr. Ojczyzny, Tor Stan. dyr. Izby Przemysł. handl. w Gdyni. Głosujących 124.

Zastępcy: Tadeusz Seib inspektor szkolny i Augustyn Serożyński, rolnik.

Afryka stanie wkrótce w płomieniach

Mobilizacja w Abisynji. Mussolini nie godzi się na kompromis. Pierwsze zwiastuny wojenne we Włoszech. Koncentracja floty brytyjskiej.

RZYM. Dziennik „Azine Coloniale" zwraca uwagę na przybycie wielkiej floty brytyjskiej na Morze Śródziemne podkreślając, że Gibraltar, Malta, Cypr i Aleksandrja są dziś w stanie obrony i ataku.

Wzdłuż wybrzeży egiptu i Palestyny krążą torpedowce i statki strażnicze. Podobna działalność zaznacza się również w Agaba na Morzu Czerwonem i Aden gotów jest na przyjęcie floty z Indyj. W Gibraltarze oczekuje się nadejścia okrętów, które znajdowały się na Małych Antylach.

W Southampton skoncentrowana będzie część „Home flut" (floty służącej do obrony wybrzeży Anglji).

Floty śródziemmnomorska i atlantycka spotkają się w Nawarino.

GENEWA. Ogłoszono w Genewie odpowiedź abisyńską na oskarżenia włoskie.

Włochy zarzucają rządowi abisyńskiemu naruszenie zobowiązań międzynarodowych w chwili, kiedy rząd włoski sam jest winien takiego naruszenia.

W sprawie niewolnictwa powołuje się odpowiedź abisyńska na dekrety obecnego cesarza, które dowodzą szczerego jego zamiaru zapewnienia wolności ludzkiej. Za trzymanie niewolników grozi kara śmierci przez powieszenie.

Jeśli rząd włoski zarzuca niepewność na pograniczu cesarstwa abisyńskiego, musi się przypomnieć o tem, że idzie o skrawki terytorjum bez ludności osiadłej, wskutek czego wykonywanie władzy państwowej nieprzerwanie nie jest możliwe. Abisynja uważa zresztą całe terytorjum morza za własne terytorjum państwowe.

O ile chodzi o naruszenie zobowiązań międzynarodowych, zarzut ten uważa rząd abisyński za zdumiewający, gdyż Włochy nie myślały nigdy o zastosowaniu traktatu rozjemczego z 2 sierpnia 1928 r.

Memorjał abisyński mówi o nieustannych próbach włoskich działania destrukcyjnego i siania niepokoju i kończy oświadczeniem, że Abisynja życzy sobie jaknajrychlejszego zlikwidowania zatargu w duchu sprawiedliwości i zgodliwości.

ADDIS ABEBA. Mobilizacja w Abisynji już się rozpoczęła. Wszystkie ministerstwa abisyńskie otrzymały rozkaz postawienia d5 proc. urzędników i funkcjonarjuszy po dyspozycji armji.

Wojskowe koła abisyńskie spodziewają się ataku armji włoskiej na Harrar i przecięcia głównej linji kolejowej, prowadzącej z Dżibutti do Addis Abeby.

RZYM. Bliski wybuch wojny włosko-abisyńskiej spowodował na tamtejszym rynku znaczną zwyżkę cen, uwidaczniającą się jednakowóż na razie tylko w handlu hurtowym, okrągło około 16 procent.

Charakterystycznem jest, że ludność Włoch znosi wszystko bez szemrania, spodziewając się po zakończeniu wojny wielkiego dobrobytu.

Już z nadejściem zimy będą Włochy odczuwać wielki brak węgla i mięsa. Również będzie się dawał Włochom we znaki brak bawełny, wełny i miedzi. Rząd włoski czyni już obecnie wytężone usiłowania w kierunku zastąpienia tych artykułów choć częściowo różnemi namiastkami. W pierwszym rzędzie pragną Włochy zastąpić benzynę gazem z węgla drzewnego, a równocześnie włoscy uczeni pracują nad wynalezieniem namiastki bawełny.

RZYM. Mussolini zdał na radzie ministrów szczegółowo sprawę z położenia wojskowego i politycznego i oświadczył, że uważa za swój obowiązek podzielić, iż rozwiązanie kompromisowe w zatargu z Abisynją jest niedopuszczalne.

Mussolini stwierdził, że przygotowania wojskowe w Afryce wschodniej będą kontynuowane z jaknajwiększym pośpiechem. Na obronę Libji włoskiej wysłano posiłki.

LONDYN. Rząd angielski zaprotestował przeciwko audycjom włoskiej radjostacji w Bari, która nadaje przemówienia propagandowe w języku arabskim dla ludów Wschodu, nawołując muzułmanów Egiptu i Indyj do powstania przeciwko Anglji.

KAIR. Abdul Chamid Badaui Basza, prezes prokuratorji państwowej, który badał z polecenia rządu uprawnienia Egiptu w stosunku do Kanału Suezkiego, zakończył już swój memorjał o tej sprawie. Doszedł on do przekonania, że rządowi egipskiemu przysługuje prawo zamknięcia kanału w razie wojny.

KAIR. Wydano zarządzenia, zapewniające bezpieczeństwo Egiptu zarówno od strony morza, jak i pod względem lotniczym.

LONDYN. Policja angielska aresztowała w Gibraltarze na terenach fortyfikacyjnych 2-ch podejrzanych Włochów, u których w czasie rewizji osobistej znaleziono materjał obciążający. Wynika z niego, iż obydwaj Włosi uprawiali szpiegostwo.

Na interwencję generalnego konsula włoskiego, obydwaj zostali wypuszczeni na wolność za kaucją złożoną przez konsulat włoski.

Pismo Prezydenta Mościckiego do Prezydenta Roosevelta.

WARSZAWA.—R. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj przed południem podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Adama Koca, który udaje się na M. S. „Piłsudski" do Ameryki.

W czasie audjencji P. Prezydent Rzplitej wręczył wiceministrowi Kocowi pismo odręczne dla prezydenta St. Zjednoczonych A. P. Roosevelta.

Puhar Challenge'u należy do Polski.

WARSZAWA. Na konferencji Międzynarodowej Federacji Lotniczej (FAI.) na propozycję aeroklubu niemieckiego przyznano definitywnie puhar Challenge'u Polsce.

Znaleziono testament Henryka Sienkiewicza.

KIELCE. W tych dniach odnaleziono w pałacu oblęgorskim testament, pozostawiony przez Henryka Sienkiewicza. Testament, zgodnie z obowiązującemi przepisami, wręczono prezesowi sądu okręgowego w Kielcach, który uznał go za autentyczny. W najbliższym czasie nastąpi otwarcie i ogłoszenie testamentu.

Pałac oblęgorski zamieszkuje obecnie syn Henryka Sienkiewicza.

Związek Izb Rzemieślniczych przystępuje do obrad nad podatkiem.

WARSZAWA. Związek Izb Rzemieślniczych w najbliższym czasie przystąpi do rozważania szeregu zasadniczych zagadnień z zakresu podatkowego. W sprawach tych Związek Izb otrzymał opinje Izb Rzemieślniczych i wobec ich niejednolitości zwołuje na 17 b. m. specjalną konferencję.

W konferencji tej wezmą udział najwybitniejsi przedstawiciele zawodów rzeźnicko wędliniarskiego i piekarskiego, wobec tego, że sprawa ta dotyczy scalenia podatku od obrotów zwierzętami rzeźnemi oraz od obrotu mąką i wyrobami mącznemi.

Łódź otrzyma tymczasową Radę Miejską.

ŁÓDŹ. W bież. tygodniu ukazać się ma zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, powołujące tymczasową radę m. Łodzi. Rada składać się ma z 24 członków i będzie miała kompetencje wyłącznie opinjodawcze i będzie organem kontrolnym nad działalnością zarządu miejskiego.

Projekt regulaminu tymczasowej Rady Miejskiej ustala, że posiedzenia jej będą niejawne.

Prof. Piccard poleci do stratosfery na polskim balonie.

WARSZAWA. Dowiadujemy się, że lot do stratosfery, który podejmie prof. Piccard w przyszłym roku, odbędzie się na balonie polskiej produkcji. Prof. Piccard oświadczył obecnie, że oferta Państwowych Warsztatów Balonowych najbardziej mu odpowiada i że ma już z różnych stron przyrzeczone fundusze na koszty lotu do stratosfery. Z chwilą gdy otrzyma pieniądze natychmiast zamówi balon w Polsce. Start do stratosfery nastąpi najprawdopodobniej w drugiej połowie przyszłego roku.

Afera wekslowa.

ŁÓDŹ. — W Łodzi wykryto wielką aferę wekslową, której ofiarą padły liczne firmy przemysłowe. Stwierdzono, że w obiegu znajdują się weksle ze sfałszowanem żyrem (jak się okazało kopjowanem przez kalkę z dobrych weksli) znanych firm przemysłowych, puszczone na rynek przez dyskontera Wolfowicza. Sumy puszczonych w obieg weksli dotychczas nie ustalono. Wolfowicz zbiegł z Łodzi i pono znajduje się już zagranicą. Władze prowadzą dochodzenie.

Przed nowym marszem chłopów na Bukareszt.

BUKARESZT. Komisja egzekutywy narodowej rumuńskiej partji chłopskiej postanowiła zorganizować w październiku „marsz na Bukareszt", w którym weźmie udział 200.000 chłopów.

Ta armja chłopska pozostanie tak długo w Bukareszcie, aż król Karol nie spowoduje dymisji obecnego gabinetu, z którego chłopi rumuńscy nie są zadowoleni.

Narodowcy dokonali napadu rabunkowego.

SRODA. Za napad rabunkowy na żydowskiego kupca Lejpiaka dokonała w Brodowie policja aresztowań 6 młodych osobników, a mianowicie 3 braci Pawlaków, Gościniaka, Kotarczyka i Sznurę. Wszyscy są członkami wydziału młodych Str. Nar.

Podniesienie bandery na statku „Piłsudski".

Wczoraj statek odpłynął do Ameryki.

GDYNIA. Onegdaj odbyło się uroczyste podniesienie bandery na statku „Piłsudski". Specjalnym pociągiem z Warszawy przybyli członkowie rządu oraz zaproszeni goście, wśród których znajdowała się starsza córka Marszałka Piłsudskiego, Jadwiga oraz bracia Jan i Kazimierz Piłsudscy.

Gdy zarzucono trap, na statek weszli przedstawiciele rządu w osobach ministrów Floyar-Rajchmana, Jędrzejewicza, Butkiewicza, wiceministrów Piaseckiego, Korsaka, wojewody Kirtiklisa, udając się na pokład statku, gdzie ks. biskup pomorski dr. Okoniewski odprawił solenne nabożeństwo i wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Skolei prezes sądu okręgowego w Gdyni wręczył akt rejestracji m/s „Piłsudski p. ministrowi przemysłu i handlu, który ogłosił wejście statku m/s „Piłsudski" w skład polskiej marynarki handlowej i dał komendę: „Banderę podnieść".

W tej chwili kapitan statku Stankiewicz w asyście pierwszego oficera podnieśli banderę przy dźwiękach Hymnu Narodowego, a p. minister przemysłu i handlu oddał akt rejestracji statku prezesowi linji Gdynia—Ameryka.

Po tej uroczystości członkowie rządu z otoczeniem odjechali do Warszawy.

Wczoraj m/s „Piłsudski" opuścił port gdyński, udając się w podróż inauguracyjną do St. Zjednoczonych.

Na pokładzie statku jadą m. in. pp.: podsekretarz stanu w Min. Skarbu Adam Koc, insektor armji gen. Al. Osiński, inspektor armji gen. Orlicz-Dreszer, gen. Wieniawa-Długoszowski, ks. biskup Okoniewski.

Zawody balonowe o puhar Gordon-Benneta rozpoczęte

Zawody balonowe Gordon-Bennetta rozpoczęły się wczoraj o godz. 12 w obecności P. Prezydenta Rzplitej.

Na lotnisku Mokotowskiem wzmożony ruch panował od samego rana, gdyż napełniano balony gazem.

Pokazy lotnicze rozpoczęły się o g. 13.30 konkursem szybowców. W konkursie tym pierwsze miejsce zajął Antoni Kocian.

Następnie odbył się wyścig samolotów, który wygrał kpt. Orliński, start szybowców akrobacyjnych, pokazy skoków i ewolucje wirowców.

Pokaz zakończyło wypuszczenie baloników na konkurs małego Gordon-Benetta.

Następnie rozpoczął się start balonów według ustalonej kolejności.

Przed otwarciem startu wyleciał mały balonik „Gopło" o pojemności 400 m. sześc. pilotowany przez p. por. Jaklewicza. Zadaniem jego było pilotowanie zawodników i wskazanie im kierunku lotu.

Od godz. 16.13 do 17.20 w odstępach kilkuminutowych start.: amerykański balon „U. S. Navy", niemiecki „Alfred Hildebrandt", francuski „Maurice Mallet", szwajcarski „Zurich III", wypożyczony Holendrom balon „Toruń", polski balon „Kościuszko", belgijski „Belgica", niemiecki „Erich Deku", francuski „Lorraine", polski „Warszawa", niemiecki balon „Deutschland" i wreszcie jako 13 skolei polski balon "Polonja II" kpt. Burzyńskiego i por. Wysockiego.

Poza konkursem wyleciał balon „Syrena" z obsługą radjową, balon „Legjonowo" z pocztą.

Prawie wszyscy zawodnicy wzięli udział w konkursie wyznaczenia przypuszczalnego miejsca lądowania. W zamkniętych kopertach wręczali oni kierownictwu zawodów kartki z nazwą miejscowości, w której pragnęliby wylądować. Za lądowanie w najbliższej odległości od przewidywanej miejscowości zawodnik zdobywa nagrodę w wysokości 1000 złotych.

Niemcy zerwą stosunki dyplomatyczne z Sowietami?

BERLIN. W kołach berlińskich krążą dalej ożywioną pogłoski w sprawie oświadczenia kanclerza oraz decyzji, jakie mogą zapaść na posiedzeniu Reichstagu w Norymberdze.

Mówi się, że kto wie czy nie dojdzie obecnie do zerwania stosunków dyplomatycznych Niemiec z Rosją Sowiecką. Huraganowy ogień zarzutów, jakie wysunięto w czasie sejmu partyjnego w Norymberdze, miał być przygotowaniem do tej decyzji. Również ostra nota Ameryki, skierowana do rządu Sowietów w sprawie propagandy komunistycznej, uprawianej na terenie Ameryki, miała zachęcić rząd niemiecki do powzięcia decyzji zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją Sowiecką.

Teror szaleje.

MOR. OSTRAWA. — Żandarmerja czeska dokonała ponownej rewizji w opieczętowanej poprzednio czytelni katolickiej w Trzyńcu. Wszystkie akta i książki czytelni spakowano w skrzynie i złożono w miejscowym posterunku żandarmerji.

„Poledni Ostravsky Denik" donosi o nowych oddziałach żandarmów, przybyłych na Śląsk Cieszyński. Żandarmi wzmocnili posterunki we Frysztacie, Olbrachcicach, Łąkach, Stonawie i Karwinie.

Radni czescy polskiego miasteczka Orłowo na Śląsku n Olzą, uchwalili zmniejszyć ilość klas w polskiej szkole powszechnej z 5 na 2.

Nienawiść rozum im pomieszała.

MORAWSKA OSTRAWA. Czeska Rada Narodowa na swem posiedzeniu w Morawskiej Ostrawie postanowiła wystąpić do rządu praskiego z żądaniem odebrania mandatu do sejmu krajowego w Brnie posłowi polskiemm Karolowi Jundze.

Wniosek ten poparli również czescy agrarjusze, którzy poprzednio nominację tę spowodowali.

Tragiczna jazda na gapę.

LUBLIN. Na stacji kol. Rejowiec na dachu pociągu znaleziono dającego słabe oznaki życia, mężczyznę z rozbitą głową, z której wytrysnął mózg. — Jak się okazało był to pasażer bez biletu, 19 letni Kozak ze Lwowa. Kozak doznał rozbicia czaszki o przęsło mostu na rzece Wieprz.

Za cenę kolonij Niemcy wrócą do Ligi Narodów.

BERLIN. — Pogłoski o możliwości powrotu Niemiec do Ligi Narodów zaczynają przybierać coraz bardziej konkretne formy.

Potwierdza to artykuł Pawła Schafera z Genewy, który ukazał się w dzisiejszym „Berliner Tageblatt". Z artykułu tego wynika, że w kołach niemieckich rozważa się obecnie na serjo możliwość powrotu Niemiec do Genewy, ale za cenę ustępstw kolonjalnych.

Demarche mocarstw w Kownie.

PARYŻ. „Le Temps" donosi z Londynu, że Anglja, Francja i Włochy przedsięwzięły wczoraj demarche w Kownie w sprawie zapewnienia normalnego przebiegu akcji wyborczej w Kłajpedzie.

Bojkot Niemiec.

LONDYN. Obradująca w Londynie pierwsza wszechświatowa konferencja żydów polskich, zamieszkałych zagranicą, uchwaliła rezolucję, wzywającą wszystkie organizacje, reprezentowane na konferencji, do bojkotu towarów niemieckich. Przeciw postawieniu tego wniosku zaprotestowali delegaci z Niemiec, oświadczając, że jeżeli rezolucja taka zostanie uchwalona, to opuszczą konferencję. Istotnie, gdy rezolucję uchwalono, delegaci z Niemiec ze łzami w oczach opuścili salę obrad

„Nieagresja prasowa" austro-niemiecka.

WIEDEŃ. — Od kilku dni zniknęła z łamów prasy wiedeńskiej rubryka „Trzecia Rzesza". Tutejsza prasa milczy o wypadkach, jakie rozgrywają się w Niemczech.

Stało się to skutkiem zawartej niedawno umowy, pomiędzy posłem niemieckim w Wiedniu von Papenem a austrjackim ministrem dla spraw zagranicznych Berger-Waldeneggem, zakazującej prasie obu państw prowadzenia polemiki i krytykowania stosunków wewnętrznych obu krajów.

Gaz świetlny w stanie płynnym.

LONDYN. W mieście municypalnem Leeds w hrabstwie York, ubiegłej soboty demonstrowano sensacyjny wynalazek angielski, polegający na fabrykowaniu z węgla kamiennego, gazu świetlnego w stanie płynnym, który może być transportowany we flaszkach nawet do najdalej położonych prowincyj.

Niebezpieczeństwo eksplozji tego gazu dzięki zabiegom technicznym, zostało zgóry wykluczone.

Wynalazek ten ma posiadać niezwykłą doniosłość.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 17 września. Franciszka
Wschód słońca o g. 5,22. Zachód o g. 18,56

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Powiatowy walny zjazd delegatów pow. częstochowskiego. — W dniu 22 września 1935 roku o godz. 10-tej w sali ratuszowej Nr. 8 w Częstochowie odbędzie się powiatowy zwyczajny walny zjazd delegatów oddziałów Związku Strzeleckiego powiatu częstochowskiego.

Program zjazdu przewiduje: godz. 9 nabożeństwo w kościele garnizonowym św. Jakóba, godz. 10-ta obrady zjazdu z następującym porządkiem dziennym: 2) otwarcie zjazdu i wybór prezydjum, 2) przemówienia przedstawicieli władz i organizacyj, 3) odczytanie pisma zarządu IV okr. Z. S. o powołaniu kierownitcwa powiatu Z. S., 4) sprawozdanie zarządu, komendy i komisji rewizyjnej, 5) dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorjum ustępującemu kierownictwu, 6) przerwa, 7) wybory prezesa, członków zarządu, komisji rewizyjnej i delegatów na zjazd okręgowy, 8) preliminarz budżetowy na rok 1935/36, 9) wolne wnioski, 10) zakończenie zjazdu.

Tylko dobrowolne składki. Ministerstwa wydały okólnik w sprawie zbiórki wśród urzędników państwowych na rzecz Nacz. Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Okólnik podkreśla, że wszelkie ofiary na ten cel muszą mieć charakter dobrowolny.

Dyr. DOMINIK ZBIERSKI senatorem Ziemi Częstochowskiej.

Wyniki wczorajszych wyborów do Senatu w woj. Kieleckiem.

W niedzielę wojewódzkie Kielce przedstawiały obraz niezwykłego ożywienia.

Do siedziby władz wojewódzkich zjechało przeszło 200 elektorów z całego województwa.

Miasto przybrało odświętny wygląd. O godz. 10 rano w gmachu urzędu wojewódzkiego, udekorowanego flagami o barwach państwowych, odbyło się zebranie kolegjum wyborczego przy udziale 204 delegatów, na ogólną liczbę 206. Przewodniczył prezydent miasta Sosnowca p. Józef Kaczkowski.

Przewodniczący po zagajeniu zebrania zaproponował elektorom do zatwierdzenia t. zw. „komisję-matkę" w składzie 15 elektorów. Skład ten został zatwierdzony większością głosów.

Komisja wystawiła 5 kandydatur, a m. byłego senatora Jerzego Barańskiego, b. komendanta głównego policji państwowej płk. Juljusza Jagrym-Maleszewskiego, wiceministra handlu i przemysłu p. Franciszka Doleżala, przemysławca z Zawiercia p. Erbe, wicedyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu p. Romana Cholewickiego i wreszcie p. Stefana Rydla, ziemianina z powiatu pińczowskiego.

Pozatem z grupy elektorów zgłoszone zostały jeszcze cztery kandydatury: dyrektora gimnazjum państwowego im. Romualda Traugutta w Częstochowie p. Dominika Zbierskiego, byłego wojewody pomorskiego p. Lamota, kapitana służby czynnej z Kielc Jana Ostachowskiego i ziemianina z pow. opatowskiego p. Zygmunta Leszczyńskiego.

Pierwsze głosowanie dało następujące wyniki: p. Barański 138 gł., były komendant Maleszewski 132 gł., p. Cholewicki 115 gł., p. Rydel 115 gł, wiceminister Doleżal 90 gł., dyr. Zbierski 82 gł., kp. Ostachowski 69 gł., p. Leszczyński 65 gł., p. Lamot 63 gł. i p. Erbe 57 gł.

W wyniku tego głosowania pp. Barański, Maleszewski, Cholewicki i Rydel, którzy otrzymali więcej, niż połowę wszystkich głosów uznani zostali za wybranych. Ze względu na to, że pozostali do wyboru jeszcze dwaj senatorowie, a zgodnie z ordynacją wyborczą ilość poddanych pod głosowanie kandydatur nie mogła w danym wypadku przewyższać czterech, zostały wycofane kandydatury pp. Lamota i Erbego, na które padły najmniejsze ilości głosów.

W drugiem głosowaniu p Leszczyński otrzymał 93 głosy, dyr. Zbierski 91 gł., kpt. Ostachowski 85 i wiceminister Doleżal 68 gł.

Wobec tego senatorami wybrani zostali pp. Zygmunt Leszczyński i dyr. Dominik Zbierski.

Zastępcami wybrani zostali pp.: dr. Wiktor Gosiewski z Sosnowca, Albin Lachowski, rolnik z powiatu iłżeckiego, dr. Bohdan Gliński, lekarz z Opatowa, Jan Fiegel, inspektor szkolny z Końskich, inż. Zygmunt Klonowski z Radomia i Adolf Steinhagen, właściciel majątku Małusy Wielkie, pow. częstochowskiego.

* * *

Senator Dominik Zbierski.

Dyrektor, a od wczoraj senator Dominik Zbierski należy do tego pokolenia, które z dnia 6 sierpnia 1914 r. wywodzi się jakoby ze swych narodzin, do tego z pokoleń polskich, które zrodzone między dawno zgasłemi łunami tragicznych insurekcyj narodowych a zorzą Legjonów, swoje piękne i dumne marzenia i los swój sprzęgło z Marszałkiem Józefem Piłsudskim.

Sen. Zbierski urodził się w sierpniu 1890 r. w Częstochowie. Ojciec jego pochodził z Wielkopolkski, gdzie w pow. sieradzkim posiadał większy majątek ziemski. Po dokonaniu podziału majątku przeniósł się do Częstochowy stając się wkrótce obywatelem naszego miasta, biorąc żywy udział w życiu spolecznem Częstochowy.

Sen. Dominik Zbierski był jednym z tych, którzy w pamiętnym roku 1905 szarżą ław szkolnych wygrali bitwę o szkołę polską. Dziś z perspektywy lat minionych śmiało można stwierdzić, że ten strajk szkolny, ta bezkrwawa wojna o szkołę z polskim jyzykiem wykładowym była jednym z pierwszych znaków poczucia się Polski sobą, niejako zwiastuńczą zorzą przyszłej wojny, na którą w 9 lat później Piłaudski wyprowadził wielu z tych zbuntowanych uczniów szkoły rosyjskiej.

Wiek młodości chmurnej D. Zbierskiego, która „rzeźbi żywot cały" niemal upłynął niepodzielnie w atmosferze ściśle zakonspirowanych prac w tajnych „kompletach" uczniowskich. Należał on do tajnej organizacji młodzieży niepodległościowej i był jednym z jej przywódców na teranie Częstochowy. Warto zanotować, że w roku 1909 wraz z obecnym generałem Orlicz Dreszerem reprezentował on częstochowskie kółka niepodległościowe na trójzaborowym zjeździe w Krakowie.

W poważny konflikt z władzami rosyjskiemi popadł on po raz pierwszy w kwietniu 1910 r. w Warszawie, dokąd przyjechał na zjazd młodzieży niepodległościowej, został aresztowany i zwolniony po dwumiesięcznym przeszło pobycie został oddany pod nadzór żandarmerji rosyjskiej.

Po wyjściu z więzienia w czerwcu tegoż roku złożył dodatkowy egzamin dojrzałości.

Życie nie słało mu pod nogi kobierców kwietnych i po ukończeniu gimnazjum polskiego ze względu na ciężkie warunki materjalne nie mógł odrazu rozpocząć studjów akademickich. Przeszło rok spędził na kondycji w Zawierciu, gdzie również zajmował się pracą ideową podobnie jak poprzednio w Częstochowie i zorganizował w tutejszym gimnazjum polskiem koło młodzieży niepodległościowej („Zarzewieckiej").

W roku 1911 udał się na studja akademickie na uniwersytet w Krakowie. Tam w dalszym ciągu brał czynny udział w pracy niepodległościowej i wojskowej. Należał do drużyn Strzeleckich, gdzie zaprzyjaźnił się z obecnym pułk. dypl. Juljuszem Ulrychem, szefem IV oddziału Sztabu w Warszawie. Należał również do związku Walki Czynnej, do którego przyjął go generał Juljan Stachiewicz i ukończył szkołę oficerską Z. W. C.

Nastaje rok 1914 zegar dziejów polskich wydzwania upragnioną godzinę ziszczenia się marzeń o szpadzie polskiej, walczącej w otwartym boju o „Tę, co nie zginęła".

Dominik Zbierski z blaszką Piłsudskiego na czapce idzie na nową wojną polską jako żołnierz 1 p. p. I Brygady W krwawej bitwie pod Łowczówkiem w dniu 25 grudnia 1914 r. ciężko ranny dostaje się do niewoli rosyjskiej. Jako poddanemu rosyjskiemu, który w roku 1911 nie stawił się do poboru, groziła mu śmierć przez powieszenie, której niemal cudem uniknął.

W niewoli przebył 2 lata, z czego kilka miesięcy przypadło na pobyt w szpitalu w Moskwie. Po wyleczeniu z ran wysłano go obozu oficerskiego jeńców w gubernji wołogodzkiej.

Wreszcie udaje mu się zbiec z więzienia w Bołchowie wraz z oficerem II Brygady Legjonów Tadeuszem Bogdanikiem i po przezwyciężeniu licznych niebezpieczeństw i całej epopei barwnych przygód dostaje się do Kijowa, potem do Petersburga, a stamtąd do Dźwińska, gdzie korzystając z pomyślnych warunków przedostaje się przez front rosyjsko-niemiecki i udaje się do Krakowa.

W Krakowie otrzymuje absolutorjum Uniwersytetu Jagiellońskiego i przystępuje do pracy przygotowawczej do egzaminu państwowego. Pisze rozprawę na temat „Zygmunt Kaczkowski, jako krytyk i antagonista Henryka Sienkiewicza".

Następnie wyjeżdża na stanowisko nauczyciela języka polskiego do Wielkopolski, chcąc pracować w dzielnicy, z której wywodzi się jego rodzina. Otrzymuje posadę w państwowem gimnazjum w Ostrowie Poznańskim, gdzie przepracował 6 lat. Jednocześnie przygotowuje się do egzaminu państwowego uniwersyteckiego, który złożył 4 lipca 1921 r.

W Ostrowie Poznańskim bierze on żywy udział we wszystkich poczynaniach społecznych, szerząc ideologię swego ukochanego Wodza.

W roku 1920 podczas inwazji bolszewickiej zaciąga się do szeregów jako ochotnik i służy w bataljonie warszawskim 60 p.p.

W roku 1925 zostaje przeniesiony do Poznania do państwowego gimnazjum im. Ignacego Paderewskiego. — W Poznaniu spędził 4 lata, piastując wiceprezesurę Związku Strzeleckiego na okręg poznański i będąc jednym z czynnych członków Związku Naprawy Rzeczypospolitej.

W dniu 1 sierpnia 1929 roku otrzymuje nominację na dyrektora państwowego gimnazjum im. Romualda Traugutta w Częstochowie.

Jest on kawalerem „Krzyża Niepodległości", Medalu „Polska swemu Obrońcy", Krzyża I Brygady „Za wierną służbę" i Krzyża Legjonowego.

Od 1929 — 1930 r. był prezesem Związku Strzeleckiego w Częstochowie, w roku 1930 był prezesem Komitetu i zjazdu uczestników 25-lecia walki o szkołę polską w Częstochowie, w roku 1933 był prezesem Rady Powiatowej BBWR., od roku 1930 członkiem Rady Przybocznej Komisarza m. Częstochowy, w roku 1934 zostaje wybrany do Rady Miejskiej m. Częstochowy. Jest również członkiem Związku Oficerów Rezerwy.

Tak przedstawia się „stan służby" niepodległościowej i społecznej nowowybranego senatora Zbierskiego. Dla niepokalanej prawości swego charakteru cieszy się on powszechnym szacunkiem, nawet wśród ludzi, stojących z przeciwnej strony barykady polityczno-społecznej. Wśród dzisiejszego zgiełkliwego targowiska, gdzie częstokroć fałszuje się elementarne zasady uczciwości i etyki, jest on bezsprzecznie postacią piękną w każdym calu. I co trzeba przyznać: w duszy swojej, obok nieprzebranej dobroci i łagodności, ma on żelazną niezłomnność w sprawach zasadniczych i wierny rycerskim ślubom młodości, kroczy przez życie w idealnej harmonji ze wskazaniami zmarłego Wodza.

I jest przytem dobrym, choć nie błyskotliwym mówcą. Gdy trzeba ma na swe rozkazy twarde i karcące wyrazy, a gdy trzeba silne i obrazowe rzuty słowa.

W konkluzji możemy powiedzieć, że Częstochowa zyskała godnego reprezentanta w Senacie.

U progu nowego sezonu teatralnego.

Kazimierz Brodzikowski dyrektorem Teatru Kameralnego.

Dziwne, jak częstochowianie obojętnie odnoszą się do placówki, którą sami stworzyli i którą nie każde prowincjonalne miasto może się poszczycić! Stworzyliśmy teatr nie dlatego, że nie mieliśmy co robić z pieniędzmi ale, że spragnieni byliśmy kulturalnej rozrywki, że chcieliśmy usłyszeć żywe słowo, głoszące nowe hasła i problemy, że czuliśmy tęsknotę do sztuki, nie mającej żadnego wyrazu w naszem mieście. Dlatego mamy teatr. Ale niedosyć jest go stworzyć, należy się nim interesować, popierać go, dać mu możność egzystencji. A przecież publiczność nie wie z jakiemi trudnościami musiał walczyć dyr. Gall i zanim postawił nasz teatr na dotychczasowym poziomie, jak walczą aktorzy, żeby móc żyć i ubrać się przyzwoicie. Publiczność widzi aktorów dobrze ubranych, w kawiarniach i nie wie ile to kosztuje wyrzeczeń się prymitywnych często potrzeb. A przecież wszystko to się robi, żeby nam umilić czas, żeby nam dać choć minimum zadowolenia.

Umiemy tylko krytykować i porównywać nasz teatr z warszawskiemi teatrami, zapominając o znaczeniu finansowych podstaw teatru. Jaskrawym tego przykładem jest choćby kwestja programów teatralnych. Niema w Polsce teatru w którym programy rozdawanoby za darmo, jak to się dzieje u nas nie mówiąc już o tem, że teatr robi prezent ze zniżek tym, którzy reklamują się w programie. I znowu jest w tem dbałość o wygodę publiczności o udostępnienie jej częstego bywania w teatrze.

I znowu spotyka to się z niezrozumieniem — tym razem pp. kupców, których tak trudno nakłonić jest do umieszczenia ogłoszenia w programie. A przecież program robi się poto, żeby wszystkim było wygodnie i żeby ich to nic nie kosztowało. Opłata w reklamie jest śmiesznie niska, a zysk tak duży. Darmo program — zniżka 50 proc. na biletach no i skutek reklamy jest czasami nie efektywny to napewno moralny.

* * *

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie kolegjum Zarządu Miejskiego, poświęcone m. in. omówieniu sprawy teatru.

Zreferował ją prezydent miasta Mackiewicz, podkreślając, że ze względu na rozpoczynający się sezon jesienny należy jaknajprędzej powziąć decyzję co do powierzenia kierownictwa miejscowej sceny osobie, godnej zaufania.

P. prezydent wysunął kandydaturę p. Kazimierza Brodzikowskiego, gorąco poleconą przez dyr. Galla.

Kandydatura ta spotkała się z bardzo sympatycznem przyjęciem i kolegjum Zarządu Miejskiego jednogłośnie postanowiło powierzyć mu ster nawy teatralnej na rok 1935-36.

Zagadnienie kierownictwa teatru rozstrzygnięte zostało w ten sposób, że faktyczne kierownictwo spoczywać będzie w rękach p. Brodzikowskiego, ogólny zaś nadzór artystyczny i repertuarowy— dyr. Galla, który będzie znajdować się w stałym kontakcie z Częstochową.

Zarząd Miejski w najbliższej przyszłości podpisze odpowiednią umowę z pp. Gallem i Brodzikowskim.

Witamy nowego kierownika naszej sceny i spodziewamy się, że w stu procentach okaże się on godnym pokładanego w nim zaufania.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 7 ym dniu ciągnienia 4-ej klasy 33 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

10,000 na nry: 59274.

5,000 na n-ry: 2143 20368 32425 55728 80604.

2,000 na n-ry: 22522 37793 39314 44032 49560 53742 85287 89376 92797 123037 138654 138926 142536 149825 162877 169235 175549.

1,000 na n-ry: 3403 17368 23247 24684 25470 27584 29312 35874 57510 58991 66122 66294 67199 66661 69161 73022 75245 75237 80608 85355 91638 93780 96038 103090 107985 108669 112404 112219 112883 113882 126029 128215 144556 150454 151939 156268 166407 167845 173653 177655.

II.

20,000 na nr. 131213.

10,000 na n-ry 26931 35256 45338.

5,000 na n-ry 13618 30085 52881 60132 73388 105118 128301 131871.

2,000 na n-ry: 18804 22233 35264 35827 50842 56587 64407 77345 116373 118438 118480 120873 127167 134771 136778 140039 153024 162211 162171 162373 166559 174376 178418.

1,000 na n-ry: 870 10313 23848 28044 29309 38958 39683 62728 64969 66060 67292 74247 78873 81112 85944 96222 99248 99694 104473 104722 110584 112318 114870 115233 116958 121619 121788 122342 130339 131636 134295 146750 148283 152434 154622 154851 178675

Obniżka uposażeń urzędniczych wyniesie od 5 do 20 proc. poborów

Zapowiadana od dłuższego czasu zniżka uposażeń urzędniczych została, już zdecydowana i wynosić będzie od 5 do 20 proc.

Obniżka ma być różna dla poszczególnych grup uposażeniowych, a mianowicie w VIII i IX grupie wynieść ma 5 proc., w VII i VI grupie—10 proc., w V i IV—15 proc. Dla wyższych grup obniżka wyniesie 20 proc. Niższe grupy uposażeniowe (poniżej IX) nie będą objęte nową redukcją.

Zniżki te mają wejść w życie prawdopodobnie 1 października, chociaż termin nie został jeszcze ostatecznie ustalony.

Potwierdzenia powyższej wiadomości narazie brak.

Naprawa asfaltów w II Alei. W ostatnim czasie jezdnia w II Alei w kilku miejscach pękła. W związku z tem Zarząd Miejski postanowił wezwać przedsiębiorstwo asfaltowe Sieczko i Balinger w Warszawie do niezwłocznego doprowadzenia jezdni do porządku.

Likwidacja aptek Ubezpieczalń Społecznych? Z dniem 1 październi ka r b. ma być wprowadzony w Ubezpieczalniach Społecznych szereg dalszych zmian w zakresie lecznictwa.

Zrealizowany ma być podobno postulat ubezpieczonych, aby lekarstwa mogli otrzymywać w aptekach prywatnych.

Główny Urząd Statystyczny opracuje dane o wyborach. Okręgowe komisje wyborcze przesłały Głównemu Urzędowi Statystycznemu odpisy protokułów, zawierających zestawienie liczby wyborców uprawnionych do głosowania, liczby głosujących oraz odda nych głosów ważnych i nieważnych. Protokuły te posłużą do opracowania oficjalnych statystyk o wynikach głosowania.

Karty powołania studentów. — W bieżącym tygodniu powiatowe komendy uzupełnień zaczęły rozsyłać karty powołania studentom, którzy wobec ukończenia 23 roku życia tracą prawo do odroczenia służby wojskowej.

Wcielanie akademików do szkół pod chorążych rozpocznie się 20 b.m.

Sąd Najwyższy o zrzekaniu się pretensyj przez pracowników. — Izba cywilna Sądu Najwyższego ogłosiła doniosłe orzeczenie w sprawie zrzekania się przez pracowników pretensyj.

Sąd Najwyższy uznał, że ważne jest zrzeczenie się przez pracownika roszczeń z tytułu wynagrodzenia za pracę, jeżeli zrzeczenie to nastąpiło po ustaniu stosunku pracy i dotyczyło czasu ubiegłego, chociażby zrzeczenie to było dokonane pod wpływem wewnętrznej pobudki, że pracownik w razie odmowy nie otrzyma ponownie pracy w przedsiębiorstwie. (L. C. 12577/34).

Zatruł się trucizną na szczury. Dnia 15 b.m. o godz. 13, w komórkach domu przy ul. Siedmiu Kamienic 19, wskutek zatrucia się wódką i trucizną na szczury zmarł Antoni Rywacki lat 75, zam. w tymże domu.

Echa śmiertelnej bójki przy ul. Mostowej.

Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb zabitego w ub. piątek w bójce ulicznej Józefa Kluźniaka.

Jak wiadomo, Kluźniak ugodzony został siekierą przez Zalmę Rozentala i przewieziony do szpitala Panny Marji zmarł po upływie kilkunastu godzin.

Tło krwawego zajścia, które w miejscowym świecie podziemnym wywarło wielkie wrażenie ze względu na osobę zabitego Kluźniaka, cieszącego się wśród elementów przestępczych wielkim mirem — jest następujące:

Między braćmi Rozentalami (ul. Kozia 45) a szwagrem Kluźniaka wynikło nieporozumienie, w związku z czem ten ostatni został przez Rozentalów pobity. Pobity udał się ze skargą do Kluźniaka, który postanowił pomścić krzywdę, wyrządzoną szwagrowi. Uzbroiwszy się odpowiednio, Kluźniak udał się na poszukiwanie Rozentalów i spotkał ich na ul. Mostowej.

Od słowa do słowa doszło do bójki, w której wziął również po stronie Rozentalów kolega ich Izrael Prepelicki. Walczono na noże i siekiery. W pewnej chwili Zalma Rozental ugodził Kluźniaka siekierą w twarz, a gdy ten zachwiał się, zadał mu jeszcze kilka ciosów, które okazały się śmiertelne. Zabójca został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Wczorajszy pogrzeb Kluźniaka zgromadził cały świat podziemny Częstochowy, w którym Kluźniak dzierżył prym. Był on niejednokrotnie karany za szereg różnych przestępstw m. in. za zabójstwo, dokonane na osobie strażaka z Kiedrzyna, który niepozwolił mu wejść na zabawę bez biletu. Sąd Okręgowy skazał go za to przestępstwo na 5 lat więzienia. Karę tę Kluźniak odcierpiał. Znaczniejszą część swego życia spędził on za kratami.

W czasie pogrzebu doszło do zajść, koledzy zabitego poczęli bić napotkanych po drodze żydów, raniąc kilku z nich. M. in. raniony został nożem felczer Szejgin, zam. przy ul. Warszawskiej. Tylko dzięki energicznemu wystąpieniu policji, która z obu stron otaczała kondukt nie doszło do poważniejszych zajść, zajścia powtórzyły się kilkakrotnie, policja jednak za każdym razem likwidowała awantury w zarodku.

Zarząd Nowej Synagogi

zawiadamia, że w okresie przedświątecznym od niedzieli 8 września do 26 września r.b. kancelarja Synagogi przyjmować będzie zgłoszenia na miejsca codziennie od godz. 5-ej do 9-ej wiecz. (z wyjątkiem piątków i sobót), w każdą niedzielę zaś ponadto od 10-ej do 1-ej w południe.

UWAGA. Zaległe składki winny być wyrównane najpóźniej do 15 września po tym terminie nieopłacone miejsca przechodzą do dyspozycji Zarządu.

Ponury dramat rodzinny.

W mieszkaniu Czesława Kamińskiego przy ul. Bór 27 na Ostatnim Groszu rozegrał się wczoraj ponury dramat.

Kamiński pałał od jakiegoś czasu nienawiścią do swej żony Marjanny, którą stale maltretował z nieznanych bliżej powodów. Sąsiedzi niejednokrot nie słyszeli krzyki dochodzące z mieszkania Kamińskich.

W ostatnich dniach zatarg między małżonkami przybrał tak ostry charakter, że Kamiński postanowił zgładzić znienawidzoną przez siebie żonę.

Ub. nocy zamiar swój postanowił wprowadzić w czyn. Gdy żona zasnęła, porwał z szuflady nóż i zbliżywszy si do łóżka, rzucił się na nieświadomą grożącego jej niebezpieczeństwa kobietę, chwytając ją za gardło i zamierzając poderznąć je. W ostatniej chwi li Kamińska obudziła się i zorjentowawszy się w sytuacji, wszczęła alarm usiłując równocześnie wyrwać zbrodniczemu mężowi nóż.

W czasie szamotania się Kamińska odniosła szereg ran w podródek i rękę, walczyła jednak dalej o swe życie. Krzyki jej zwabiły sąsiadki Antoninę Zarzycką i jej córkę, które rzuciły się Kamińskiej na pomoc i wyrwały ją z rąk rozwścieczonego męża. W obawie przed odpowiedzialnością Kamiński zbiegł. Policja wdrożyła za nim poszukiwania.

Krwawa rozprawa nożowa na Zawodziu.

Wczoraj o godz. 14 w domu № 17 przy ul Bocianiej na Zawodziu wynikło krwawe zajście, ofiarą którego padł zamieszkały tamże 25 letni Kazimierz Grzywnowicz, robotnik fabryki „Strug".

Zajście wynikło na tle nieporozumień osobistych, istniejących od dłuższego już czasu pomiędzy rodziną Kalinowskich, również w tym domu zamieszkałą a Kazimierzem Grzywnowiczem. Między zwaśnionemi stronami dochodziło ostatnio dość często do starć, które jednak nie przybierały ostrzejszego charakteru.

Wczoraj również dos.ło do starcia. Gdy Grzywnowicz przechodził przez podwórze domu, został znienacka napadnięty przez Józefa, Stanisława, Annę i Marjana Kalinowskich, którzy poczęli go bić, zadając mu szereg ran głębokich nożami i innemi narzędziami. Szczególną zaciekłością odznaczył się Marjan Kalinowski.

Trzymanym w ręku nożem kilkakrot nie ugodził Grzywnowicza, który zalany krwią runął na ziemię nieprzytomny. Po dokonaniu zbrodniczego czynu Kalinowscy schronili się do swego mieszkania, dokąd przybyła wkrótce policja, powiadomiona o krwawem wydarzeniu.

Dającego już tylko słabe oznaki życia, straszliwie poranionego Grzewnowicza przewieziono do szpitala Najśw. Marji Panny. Istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Marjan Kalinowski został aresztowany.

W kilka godzin po wypadku brat Grzywnowicza, Alojzy, zam przy ulicy Warszawskiej 99, z zemsty za pobicie brata, napadł na ojca wymienionych wyżej Kalinowskich, Edmunda i stylu ugodził go kilkakrotnie jakimś ciężkim przedmiotem w plecy, łamiąc mu kilka żeber.

Tragiczny wypadek

w czasie wyścigów kolarskich.

Cyklista zginął pod kołami auta.

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj w czasie wyścigów kolarskich o mistrzostwo Częstochowy.

Członek sekcji kolarskiej K. S. „Stradom", Wł. Kuban wysłany na punkt kontrolny, poniósł śmierć pod kołami auta.

Wypadek miał przebieg następujący: Kuban, który miał powierzony punkt kontrolny na trasie wyścigów, powracał rowerem do Częstochowy. W Herbach gdy mijało go auto ciężarowe, Kuban złapał się prawą ręką auta, chcąc w ten sposób ułatwić się sobie jazdę.

W pewnej chwili nieostrożny cyklista potknął się o kupę leżących z boku szosy kamieni i potnął się, przewracając się pod kola. Wskutek zdenerwowanie nad kierownicą i nim jadący autem zorjentował się w sytuacji, nieszczęśliwy dostał się pod tylne koła samochodu, które zmiażdżyły go. Spod kół auta wydobyto tylko zmasakrowane ciało Kubana, który w drodze do szpitala zmarł.

Pożar. Dnia 15 b. m. o godz. 8.30 powstał pożar w zabudowaniach Kroka Tomasza we wsi i gm. Poczesna. Spaliły się dom, stodoła, chlew, szopa, zboże narzędzia rolnicze i 2 prosiaki. Strata wynoszą 4940 zł. Jak ustalono, to pożar powstał z zaprószenia ognia przez domowników.

Izby pracy. Projekt ustawy o izbach pracy, opracowany przez Ministerstwo Opieki Społecznej, który ma być złożony do uchwalenia nowowybranym ciałom ustawodawczym, zawiera szereg zasadniczych zmian w strukturze nadbudówek organizacyj zawodowych.

Istnieje klauzula, że do izb pracy wysuwać kandydatów będą jedynie organizacje zawodowe, zrzeszone w centralach zawodowych, reprezentujących po szczególne grupy świata pracy najemnej podzielone przez ustawodawstwo społeczne, a przedewszystkiem ustawy o najmie pracy.

W ten sposób prawo to przysługiwałoby centrali zawodowej pracowników umysłowych prywatnych, centrali pracowników państwowych, centrali samorządowców itp.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Mecze międzypaństwowe.

Niemcy — Polska 1:0 (1:0).

Wynik ten uważać należy dla nas za bardzo zaszczytny. Najlepszym graczem polskim był Olbański, który za brawurowe bronienie swojej świątyni zyskał sobie nawet sympatję Niemców Pomoc z Dytką na czele dobra. Atak nasz zawiódł, a w szczególności Szerfke. Najlepszymi graczami ataku byli: Giemza i Piec. Kolonja Polska bezustannie dopingowała naszą reprezentację okrzykami „Polska gola". Martyna lepszy od Dońca, który jednak z powodzeniem zastąpił Bułanowa. Sędziował p. Olsohn b. spokojnie.

* * *

Polska — Łotwa 3:3.

Najlepszymi graczami Polski byli: Smoczek, Michalski i Małczyk.

Mecze międzymiastowe.

Kraków — Lwów 2:1.
Częstochowa — I. F. C. 1:1.
Częstochowa — Sosnowiec 2:4.
Częstochowa — Radomsko 2:0.

Omówienie z powyższych meczy, które jak zresztą przewidywaliśmy zakończyły się: w Częstochowie fiaskiem, a w Sosnowcu porażką zamieścimy w najbliższym numerze.

Tenis.

Zagrzeb — Warszawa 4:0.

Boks.

Makkabi (W-wa) — Gwiazda 9:7.
Sokół (Poznań) — Cuiavia 10:6.

Lekkoatletyka.

Lwów — Kraków 97.66.

Kaes.

Z RADOMSKA.

Senatorowie woj. łódzkiego. — W dniu 15 b. m. przez kolegjum wojewódzkie w Łodzi zostali wybrani senatorami: 1) gen. brygady w st. spocz. Andrzej Galica, 2) Stanisław Mańkowski, rolnik, 3) Marjan Malinowski (Wojtek), były poseł, 4) Aleksander Helman-Jarecki, przemysłowiec i 5) Franciszek Płocek, rolnik. Jako zastępcy powołani zostali ks. Józef Pruchnicki, generałowa Wanda Norwid Neugebauerowa, Jan Piotrowski, Karol Algajer, I. Szweicer.

Nowe legitymacje szkolne na kolejach. Z dn. 1-ym b. m. wprowadzono na polskich kolejach państwowych jednolity typ legitymacyj szkolnych na przejazdy pojedyncze i miesięczne. Legitymacje te, wykonane według wzoru ustalonego przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, nabywa szkoła za pośrednictwem kuratora i wystawia je uczniom na okres półroczny, z prawem przedłużenia na drugie półrocze łącznie z okresem wakacyjnym po upływie roku szkolnego. Szkoły dokształcające mają prawo przedłużenia legitymacyj na miesiąc.

Legitymacje szkolne uprawniają bez jakichkolwiek innych zaświadczeń do nabywania biletów ulgowych na przejazdy jednorazowe oraz biletów miesięcznych na przejazdy codzienne ze stacji miejsca zamieszkania do stacji miejsca szkoły. Z ulg podobnych korzystają również kursy dokształcające, lecz tylko w przejazdach miesięcznych.

Ponieważ cena biletów miesięcznych szkolnych jest czterokrotnie niższa od ceny normalnych biletów miesięcznych, zdarzały się wypadki zapisywania się na kursy jedynie w celu uzyskania prawa do nabywania takich biletów. Aby usunąć tego rodzaju nadużywanie ulgi, przeznaczonej jedynie dla kształcącej się młodzieży, — wprowadzono szereg rygorów w zakresie wykorzystywania ulgi miesięcznej. — M. in. określono maksymalny wiek osób, uprawnionych do otrzymania legitymacji szkolnych, na lat 30. Szereg kursów, które w okresie poprzedzającym nadużyły prawa wydawania zaświadczeń szkolnych, skreślono z listy szkół, uprawnionych do ulg.

Ze względu na niemożność zaopatrzenia wszystkich szkół w legitymacje nowego typu przedłużono do dnia 1 listopada r. b. ważność zaświadczeń nowego typu.

Nowe legitymacje zaopatrzone być muszą w fotografję, stempel Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz w stemple szkolne.

SŁOWO KOBIECE.



Dla naszych najmłodszych.

Wystarcza mała resztka płótna, jedwnabiu czy wełny gładkiej lub wzorzystej by ubrać dziecko ładnie i praktycznie. Drobny hafcik, koroneczka lub ryszka dodają wiele uroku tym skromniutkim „strojom“.

MK. 46199. Milutka sukieneczka, której karczek cały jest namarszczony bardzo ładnie wygląda z dobrej wełny. Potrzeba około 2.25 m. materjału 80 cm. szer.

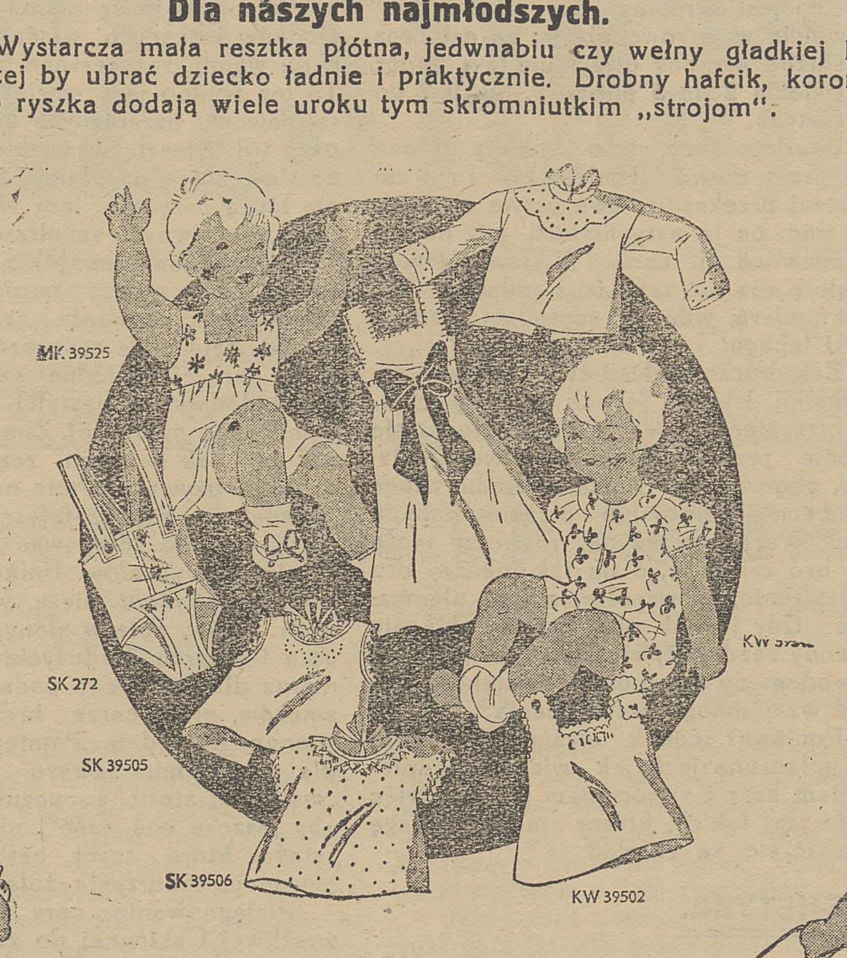
KW. 39518. Bezrękawowa sukieneczka o majteczkowem zapięciu. Wykończona ręczną dzierganką. Kieszonki nałożone. Potrzeba około 1 m. materjału 70 cm. szer. Nadaje się dla dzieci 1, 2 i rocznych

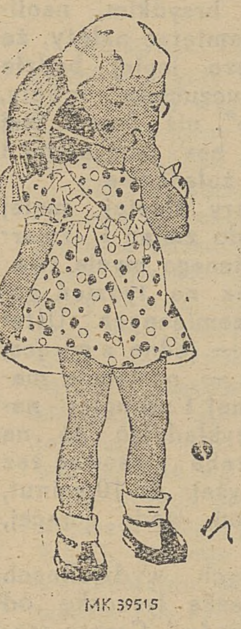
MK 39515. Duży kołnierz tej sukienki wykończony jest ryszką. Potrzeba około 85 cm. materjału 80 cm. szer. Nadaje się dla dzieci od 1—3 lat.

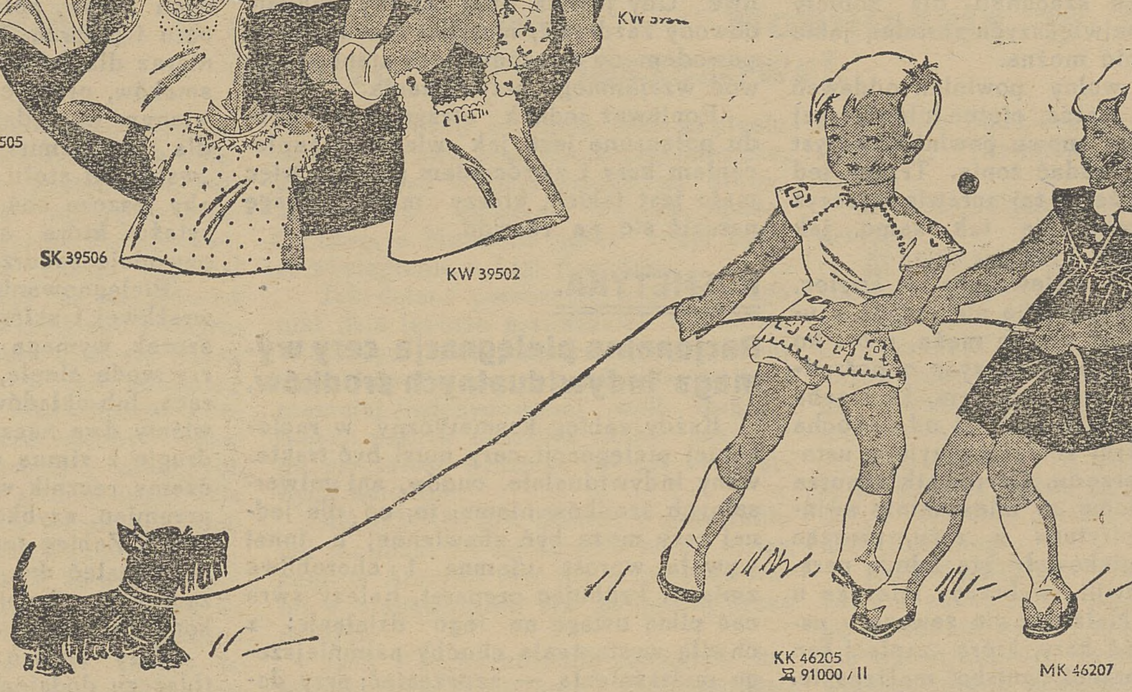
MK. 39515. Na tę sukieneczkę nadaje się płótno do prania w punkty. Imitacja kołnierza idącego w szpic utworzona z falbanki. Potrzeba około 1.30 m. materjału 80 cm. szer. Dla dzieci 1—2 lat.

KK. 46205. Ubranko, którego bluzeczka ma kimono rękawki. Konieczny lekki ładny hafcik. Potrzeba około 1.30 m. materjału 80 cm. szer.

MK. 46207. Sukieneczka o bardzo efektownym karczku z przodu zapinanym i podciętych rękawkach. Biały kołnierzyk. Potrzeba około 1 m. materjału.







Najmodniejsze nowości jesienne.

Jesienny sezon rozpoczyna swe panowanie pod znakiem wełny. Skończyły się już ciepłe dni i bezapelacyjnie musimy się pożegnać z jedwabnemi sukienkami na ulicę, z lnianemi kompletami i innemi lekkiemi letniemi strojami.

Teraz ubieramy się w wełny. Jest ich tyle i tak prześlicznych, że.. trudno zdecydować się na wybór. Kolorami panującemi jest przedewszystkiem ulubiony kolor jesieni — bronzowy we wszystkich odcieniach od ciemnych tonów aż do najjaśniejszych z kolorem zwiędłych liści na czele. Następnie specjalnie faworyzowany ma być kolor granatowy i modny już od kilku sezonów — zielony.

Na jesienne palta, wełny grube, puszyste, miękkie, przetykane i przerabiane. Krój prosty, przeważnie angielski, fantazyjnemi i to nieraz bardzo są tylko rękawy, które już od dłuższego czasu są często całą ozdobą modelu.

Również strojne, fantazyjne rękawy mają suknie popołudniowe, jedwabne. Przeważają w nich rękawy długości trzy czwarte lub tylko do łokcia — długich widzi się niewiele — ten rodzaj rękawa pozostawiony jest dla sukni sportowej, angielskiej, na przedpołudnie, do pracy.

W sukniach popołudniowych widzi się dużo marszczeń zarówno na rękawach, jak i u góry sukni. Marszczenia są bardzo modne i przyznać trzeba ładne, więc napewno będą cieszyły się powodzeniem.

Suknie przedpołudniowe będą tej samej długości co w sezonie ubiegłym, natomiast sportowe będą cokolwiek krótsze. Wycięcie najmodniejsze jest ciągle jeszcze pod szyję, chociaż dekolt karo jest bardzo lansowany przez paryskie magazyny mód.

Nowym szczegółem dość często spotykanym jest umieszczenie klamerki paska styłu, a nie jak dotychczas przeważnie tylko sprzodu. Guzików widzi się znacznie mniej, niż w ubiegłym sezonie. Ulubionem przybraniem sukien popołudniowych są kwiaty, białe, różowe lub jasno-niebieskie z organdyny lub żorżety.

Do sukienki popołudniowej najodpowiedniejsza będzie torebka zamszowa w kształcie kwadratu. Pantofle — czółenka bronzowe, granatowe i czarne z zamszu, krokodyla, salamandry i żaby.

Na ulicę tylko giemzowe na obcasie słupkowym. Jeżeli chodzi o kapelusze, to aksamity ustępują już miejsca filcom. Przybrania kapeluszy stanowią tylko pióra. Pióra są bardzo modne i będą bardzo lansowane jako przybranie wieczorowych sukien.

Kobieta, która tworzy modę.

Jeanne Lanvin, E. H. Molyneux. Jacques Worth, Jean Patou i Lucjen Lelong, stanowią piękną piątkę, która tworzy modę dla wszystkich rodzajów i dla wszystkich klas.

Piątce tej przewodniczy Jeanne Lanvin. Kobieta, której słuchają pozostali czterej dyktatorzy mody, a wślad za nimi cały elegancki świat.

Madame Jeanne Lanvin jest kobietą w wieku lat około czterdziestu. Niezwykle elegancka ujmująca, miła w obejściu, cieszy się marką niebywałej znawczyni sztuk pięknych. Malarstwo, rzeźba, sztuka dekoracyjna i muzyka są jej prawdziwemi namiętnościami. Pracuje w swym umiłowanym zawodzie od szeregu lat i nikt nie zdołał jej dotychczas zdystansować na tym odcinku pracy.

Bo M-me Jeanne Lonvin, nie jest lansjerką mody. Jest ona artystką, która tworzy dzieła sztuki, która jest sztuką samą przez się. Zasługi jej muszą być wielkie, skoro rząd odznaczył ją wysoką i zaszczytną wstęgą „Legji Honorowej“.

Salonik Jeanne Lanvin przedstawia pokój, w którym niema nic zbędnego i w którym nic nie brakuje. Elegancja poprostu wytworna elegancja, połączona jest z praktycznością, przepych i piękno z wymaganiami sztuki

Królowa mody udziela wywiadów chętnie i czyni to z niebywałą prostotą.

— Czy wielkie zmiany przygotowuje pani na najbliższe sezony?

— Wy państwo nazywacie te rzeczy zmianami, podczas gdy dla mnie są one zdecydowanemi nowościami. Moda idzie zawsze bowiem w parze z prądami, panującemi w stylu, w malarstwie, nawet w architekturze, A przecież jeśli zachodzą zmiany w tych dziedzinach sztuki, to nazywacie to państwo prądami.

Zmiany te — jak państwo nazywacie — będą dość znaczne. Wprawdzie linja utrzymana zostanie w ogólnych zarysach, ale zmieni się całkowicie styl

Pokazy mód M-me Jeanne Lanvin cechuje zwykły wykwint. Każdą nową toaletę demonstruje się na tle. Wszystko musi zgadzać się w formie, w smaku, i w artyźmie. Dekoracja musi harmonizować z kreacją.

Co lansuje Paryż.

Suknie i kostjumy sportowe, przeważnie kolorów beige, szary i granatowy, z wełny lub trykotu z fantazyjnemi guzikami, odmiennego koloru.

×

Coraz więcej pelerynek o każdej porze dnia i wieczoru. W dzień skromna z wełny lub futra, wieczorem fanta zyjne z crepe satin lub futra.

×

Suknie z tafty i aksamitu. Spódniczka z tafty, bluzka z aksamitu, z długiemi rękawami i wysoko rozpięta.

×

Linja w dzień i wieczorem prosta i szczupła, bez fałd i plisów. Fałdy i rozporki, rozpoczynają się dopiero poniżej kolan. Przy sukniach wieczorowych łagodzi się nieco tę prostą linję klo szami, falbankami, fryzami. Do lewego ramienia przypina się wielki kwiat, żywy czy też z organdyny, lub żorżety.

Kapelusze aksamitne i filcowe, małe z wysoko podniesionem rondem oraz formy sportowe: duże fantazyjne, przybrane często piórami, przedewszystkiem strusiemi.

Wielkiem powodzeniem cieszą się kontrasty w kolorach, duże jednak muszą być harmonijne.

Małżeństwo i miłość.

Kiedy mąż kocha i kiedy kochać przestaje?

Ileż to kobiet przypomina sobie do skonale jakie to było pożycie z mężem zaraz po ślubie i zdaje sobie dokładnie sprawę, jakim przykrym zmianom uległo ono z biegiem lat. Kobieta posiada naogół doskonale rozwinięty zmysł wyczuwania. Z całą dokładnością potrafi niekiedy przewidzieć chwilę katastrofy — ale niestety, zmysł ten trzyma się zazwyczaj i prawie zawsze jedynie rzeczy wielkiej wagi. Nao gół natomiast nie dostrzega nigdy powstawania i rozwijania się tragedji.

Stąd właśnie rodzi się najwięcej trosk i dramatów życiowych. Kobieta dostrzega w mężu zmiany dopiero wówczas, kiedy zło zdążyło się już zakorzenić i kiedy niema ratunku na podźwignięcie ukochanego z upadku.

Tragedja rozpoczyna się zazwyczaj od drobiazgów. Jeśli mąż w krótkim czasie po ślubie zaczyna odczuwać potrzebę samotnego udania się do kawiarni, do kina czy wreszcie do znajomych, to już zaczyna się coś psuć. Coś zaczyna być nie w porządku. Mąż zaczyna mieć żony dość. Miłość zaczyna mu się przejadać.

Takim samym niepokojącym objawem jest również kiedy mąż zaczyna skwapliwie wykorzystywać zapracowanie żony i samotnie wypuszczać się na miasto.

To są właśnie te najniebezpieczniejsze początki. One rodzą skolei kłamstwo. Bo właśnie podczas takiego samotnego spaceru spotyka się jakąś „znajomą z dawnych czasów“. Tłumaczy sobie, że to nie żadna zbrodnia, jeśli się z nią umowi na następne spotkanie, a wreszcie dochodzi do wniosku, że żona o tem nie potrzebuje wiedzieć. Potem już akcja rozwija się z szybkością piorunującą. Dom, ten dawny przytulny dom zmienia się w hotel i restaurację, żona staje się kulą u nogi i wreszcie następuje tragedja— nie dobraliśmy się.

Ogólnie rzeczy biorąc, mąż, który bez towarzystwa żony przesiaduje w kawiarniach, cukierniach i klubach — żony swojej nie kocha. Jest prawie pewnik. Najzupełniej jednas możecie być pewne miłości męża, jeśli czuje się w domu najlepiej; jeśli nie odczuwa żypt częstej potrzeby rozrywek, jeśli cały swój czas poza pracą przebywa w domu w towarzystwie żony. Jeśli prócz zagwarantowania żonie opieki materjalnej troszczy się również o nią jak o człowieka. Jeśli ją rozumie. Jeśli stara się ją odciążyć od pracy domowej, jak i wychowawczej. Poprostu mówiąc jeśli jest człowiekiem.

Tacy meżowie nie są wyjątkami, ale też najczęściej są przez żony źle zrozumiani. Kobieta, która właściwie powinna się cieszyć, że los zesłał jej tak dobrego człowieka, staje się najczęściej niezadowolona. Nudzi się, wymaga rozrywek, „oddycha do ludzi, nie rozumie, że sama kopie grób dla miłości męża.

Bo mąż, który kocha, spełni każdą prośbę żony, każdy jej kaprys. Pójdzie z nią, gdzie ona tylko zechce. Ale tam właśnie czai się zło. Zło, które zaczyna się budzić, rozwijać, a wcześnie wybucha tragedja. Tragedja nietylko bolesną dla żony, ale może bardziej jeszcze bolesną dla męża.

Zmiana w jego uczuciach następuje bowiem wbrew jego najszlachetniejszym intencjom.

W kraju, gdzie rządzą kobiety...

Na południo-wschodzie Azji położona jest wielka kolonja francuska Indochiny. Jedną z prowincyj Indochin jest Darloc, gdzie dotąd przechowywały się zwyczaje, datujące się z czasów zamierzchłych.

Przedewszystkiem więc plemię, które zamieszkuje Darloc, rządzi się prawem matrjarchatu, to znaczy, że czołowe miejsce zajmuje w rodzinie nie ojciec, lecz matka. Po matce dziedziczy się nazwisko, ona decyduje, kto ma objąć majątek, ona też wyraża zgodę na zawarcie różnych umów, przykładając do dokumentów palec, posmarowany tłuszczem. Kobieta rządzi nawet pieniędzmi, gdy więc mąż chce się napić wódki ryżowej lub też kupić sobie coś z odzieży, prosi o gotówkę żonę.

Mężczyźni nie uważają tego stanu rzeczy za ubliżający dla siebie, czy bodaj krępujący, owszem — są oni nawet zdania, że brak szacunku dla kobiety jest jedną z największych zbrodni, jakie wogóle popełnić można.

Mężczyzna wolny powinien oddawać swój zarobek matce, ciotce lub starszej siostrze. Żonaty znowu powinien wszystko, co zarobi oddać żonie. Trzeba jednak przyznać, że w tej sprawie mężczyźni w Darloc postępują tak samo, jak i europejczycy.

Gdy młoda dziewczyna w Darloc, czy też wdowa zakocha się i chce z ukochanego zrobić swego męża, prosi kogoś ze znajomych mężczyzn o pośrednictwo. Polega ono na tem, że trzeba wybranemu zanieść podarki od zakochanej. Gdy podarki zostaną przyjęte, ustala się datę obrzędu. Czarownik zanurza nogą oblubieńców w mieszaninie świńskiej krwi i spirytusu z ryżu, prosząc bogów, aby opiekowały się młodą parą.

Od tej chwili wybrany mieszka u swojej żony. Małżonkowie zawczasu ustalają wysokość kary, którą zapłaci ten z nich, kto porzuci ognisko małżeńskie. Kara ta nie jest wysoka. Jednocześnie porzucający małżonek obowiązuje się zwrócić otrzymaną w posagu sumę. Posag ten jest skromny, bo Darloc jest prowincją wyjątkowo ubogą; za całoroczną służbę parobek otrzymuje tam, prócz pożywienia 2 do 5 piastrów, czyli 7 do 17 złotych.

Władcze stanowisko kobiety uznane jest przez prawo. Umierając, żona zazwyczaj przekazuje swe prawa mężowi, ale traci on je natychmiast, gdy następna żona ich nie uzna. A następczynię wybiera nie on sam, lecz rodzina. Gdy mąż umiera, wdowa coprędzej szukać musi innego.

Zasadniczo małżeństwo nie jest rozerwalne. Istnieją jednak rozwody. Można otrzymać rozwód, o ile udowodni się stronie przeciwnej cudzołóstwo, lenistwo, choroby w rodzaju trądu, długą nieobecność męża lub ciężkie pobicie żony. Ważną przyczyną rozwodu może też być zazdrość, o ile tak dokuczy drugiej stronie, że współżycie jest niemożliwe. Gdy jednak obie strony składają dowody zazdrości, nietylko nie jest ona powodem do rozwodu, lecz stanowi dowód wzajemnego przywiązania.

Ponieważ jednak otrzymanie rozwodu połączone jest, jak wiemy, z zapłaceniem kary i zwróceniem posagu, więc mało jest takich, którzy mają odwagę narazić się na rozwód.

KOSMETYKA.

Racjonalna pielęgnacja cery wymaga indywidualnych środków.

Każdy zabieg kosmetyczny w racjonalnej pielęgnacji cery musi być traktowany indywidualnie, cudów, ani uniwersalnych środków niema: to, co dla jednej cery może być zbawienne, u innej wywoła wprost ujemne i chorobliwe zmiany. Próbując preparat, należy zwracać pilną uwagę na jego działanie: z chwilą wystąpienia choćby najmniejszego podraźnienia — zaprzestać; przy dodatnich rezultatach pozostać wierną, stale używać i nie zmieniać na inny nawet najszumniej reklamowany lub polecany. Trzeba dążyć do pięknej cery wytrwale, ale umiejętnie, rozsądnie i przezornie.

Najwięcej może mamy przeróżnych środków leczących właściwości tłustej cery: wągry, rozszerzone pory, łojotok. To też trudno jest zorjentować się w tej powodzi przeróżnych kremów, mleczek itd. Zresztą wszystkie panie mające tłustą cerę popełniają ten błąd, że nie leczą przyczyn, lecz skutki, co nie daje pozytywnych rezultatów.

Tymczasem szczególną uwagę przy tłustej cerze należy zwrócić na prawidłowe funkcjonowanie żołądka. Dobre wyniki daje picie rano przed jedzeniem wody gorącej — jedna szlanka czystej lub z dodatkiem pastylki Vichy oryginalnej albo sztucznej. Zimna woda, choć nie daje tak dobrych rezultatów, jest chętniej używana. Picie na noc kwaśnego mleka, a najważniejsze, odpowiednia djeta, aby nie potęgować obfitego wydzielania gruczołów. Unikać należy: alkoholu, nadmiaru mięsa, wędlin, pikantnych serów, potraw słonych, musztardy, octu i pieprzu. Nadużycie tych, miłych nieraz dla łakomego podniebienia przysmaków, grozi cerze brzydkim, naoliwionym wyglądem. Pamiętać należy, że dla organizmu zawsze lepiej będzie „wstać od stołu z uczuciem ochoty, aby jeszcze coś zjeść", niż kompletnej sytości, która czyni nas ociężałemi i powoduje zaburzenia żołądkowe.

Pielęgnowanie cery tłustej, mniej wrażliwej i skłonnej do zmian i zmarszczek, wymaga codzienego mycia twarzy wodą ciepłą, a raz na tydzień gorącą, lub okładów przemiennych. Ustawiamy dwa naczynia — jedno z gorącą, drugie z zimną wodą — następnie maczamy ręcznik w jednej i drugiej naprzemian, szybko przykładając go na twarz. Zabieg ten trzeba stosować raz na dziesięć dni, najwyżej do 10 minut, zaczynając kolejkę od wody gorącej, kończąc na zimnej.

Przy bardzo dużych wydzielinach tłuszczu dodajemy płaską łyżeczkę od herbaty boraksu lub sody. Często stosowana woda ciepła czyni skórę elastyczną, podnieca powierzchowny obieg krwi i sprawność mięśni w skórze.

Przy nadmiernie tłustej cerze (przy t. zw. łojotoku) najwłaściwsze są mydła alkaliczne w trzech numerach stosowane stopniowo. Przestrzegać należy przed samorzutnem stosowaniem mydeł leczniczych bez porady lekarza: nieodpowiednio użyte, nie zastąpią one środków leczniczych i dezynfekcyjnych, podanych pod inną postacią, a nierzadko wywołują długotrwałe podrażnienia. Dla cery mniej tłustej i normalnej zalecamy mydła przetłuszczone, aby równocześnie natłuszczało skórę.

Pudry trzeba stosować umiarkowanie, nadmiar zatyka pory, zanieczyszcza przez zlepienie z wydzielanym tłuszczem. pudru. Najlepsze są pudry roślinne.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

142 (powieść)

— Zostawimy wielką naukę—odrzekła Ola.—Z tych walk i zwątpień, jakie przebyliśmy, zostanie jedno: sprawdziliśmy na sobie, że teorje, które nas obłąkały, są kłamstwem. My wszyscy—najmłodsi, jak ich nazywasz, mimowoli ulegaliśmy mniej lub więcej tym teorjom i zasadom, wokoło nas wygłaszanym.

Ulegaliśmy i sprawdziliśmy ich nicość. I oto dziś, pozytywizm, realizm bezwzględny, naturalizm, te wszystkie hasła rozbrzmiewające od niedawna tak głośno. które nas przenikały, słabną. Przyszłe pokolenie już ich nie uzna.

— Ale—przerwał Zygmunt—winno uznać i przyjąć to co było rzeczywiście dobrego w tych hasłach, a mianowicie, odrzucając krańcowość, przyjąć szczerość w uczuciach, trzeźwość pewną w poglądach, praktyczność w życiu, źródłową gruntowność w nauce i krytyce, prawdę w sztuce.

— Byleby—wtrąciła Ola— wierzyło tak, jak my dziś po doświadczeniach wierzymy; byleby przy całej praktyczności nie zapominało o tej prawdzie, że idealnych uczuć pozbywać się człowiekowi nie wolno, pod grozą utraty największej dźwigni w życiu. Wszak ciebie, Zygmuncie, wiesz dobrze, z niebezpiecznego wiru, w którym zginąć mogłeś, ocaliło nie co innego, tylko tradycja dawna, idealna wiara młodzieńcza. Mnie także ocaliła ta wiara i...

Zawahała się chwilę.

A potem dodała nagle:

— Dziś już chyba bez rumieńca przy siwiejących włosach powiedzieć mogę; Ocaliło mnie idealne uczucie dla ciebie.

Podali sobie ręce i stali tak chwilę, zapatrzeni w dal mroczną, zawieszeni w przestrzeni mglistej na chwiejnej podstawie wieży.

I równocześnie z ust ich, wraz z westchnieniem, wyszły słowa:

— Biedny Jurek! Nie miał tej dźwigni i padł ofiarą!

— A!—ozwała się Ola po chwili namysłu, jakby w swej duszy usprawiedliwienia dla Jurka szukała—ten, który zechce nas sądzić... nas, oderwanych od gniazda, szukających warunków bytu wśród obcych, ten musi jeszcze inną wynaleźć miarę sądu dla takich „Najmłodszych".

Ten winien zbadać od początku, od ich dzieciństwa, wszystkie koleje, wmyśleć się w ich myśli, zrozumieć ich uczucia, przejąć się ich bólem, ocenić to wszystko, równoważyć i chyba.. przebaczyć!...

— Ileż to—dodał Zygmunt—wpływów, zupełnie odrębnych, obcych całkowicie innym, szczęśliwszym, działało i oddziaływa na nas, na wytworzenie naszych usposobień i charakterów. My często w najbliższej rodzinie sami siebie rozumieć już nie umiemy.

Zamilkli znowu, smutni.

Zmierzch spływał na ziemię. Wierzchołek wieży błyszczał jeszcze w słońcu, a u spodu, na całej przestrzeni, mgła szara, coraz gęstsza, zarównywała wszystko. Błąkały się tylko na tej powierzchni równej odblaski barwne, spadające z góry; mieniły się chwilę tęczowo i nikły.

Ola ramiona wyciągnęła w uniesieniu.

— Zygmuncie!—rzekła z cicha, głosem, w którym łzy drżały — popatrz, to step!...

On spojrzał i zatonął wzrokiem w nieskończonem przestworzu.

— Czy my tam kiedy wrócimy?—szepnął.

— Miejmy nadzieję!—odrzekła Ola.

Koniec.

Z KRAJU.

20-letni kochanek 70-letniej wdowy

Jak w sensacyjnym filmie przed sądem apelacyjnym przewija się historja konkursów 20 letniego chłopaka Stanisława Kuksza do majętnej 70-letniej wdowy Antoniny Gonera.

Chłopak zapałał niezdrową miłością do staruszki, która nie pozostała obojętne na jego zaloty.

Ogólnie jednak przypuszczano, że Kuksz oświadczył się wdowie wyłącznie dla celów materjalnych w nadziei zagarnięcia po jej śmierci pokaźnego majątku.

Po odbyciu służby wojskowej, chłopak poznawszy lepiej życie, zdaje już sobie sprawę ze śmieszności sytuacji w jakiej się znalazł. To też oświadcza staruszce, że o małżeństwie nie może być mowy, lecz jednocześnie proponuje jej związek nielegalny. Na tem tle dochodzi do nieporozumień, wzajemnych żalów i pretensyj.

Pewnego dnia w mieszkaniu Generowej znaleziono staruszkę nieprzytomną z raną w piersi zadaną nożem. W chwili, gdy odzyskała przytomność, oświadczyła, że krytycznej nocy był u niej Kuksz w towarzystwie dwóch kolegów. Przyjaciele narzeczonego pobili ją a sam Kuksz pchnął leciwą kochankę bagnetem w piersi. Wdowa zmarła w szpitalu, a Kuksza, oskarżono o morderstwo.

W sądzie okręgowym nie przyznał się on do winy, dowodząc że staruszka oskarżyła go pod wpływem goryczy spowodu zawiedzionych nadziei małżeńskich. Zakwestjonował nawet poczytalność leciwej wdowy i twierdził, że do jej oskarżenia nie można przykładać wagi.

Charakterystyczne jest, że zabójcy nie naruszyli pieniędzy, jakie Generowa miała w mieszkaniu. To wskazywało, że mord dokonany został na innem tle i sąd doszedł do wniosku, że sprawcą był Kuksz.

Młodzieniec bowiem wszelkiemi sposobami starał się zbliżyć do wdowy, lecz niewiasta skłonna była mieć go blisko przy sobie, ale w charakterze ślubnego męża. W tych warunkach zapadł wyrok skazujący Kuksza na 10 lat więzienia.

W sądzie apelacyjnym Kuksz dalej twierdzi, że jest niewinny i prosi o wyrok uwalniający.

RADJO.

WARSZAWA 17 września.

6 30 Pieśń „Kiedy ranne". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bież. 17.55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy 12.15 Audycja dla szkół 12.30 Koncert zespołu Grosmana. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. — 14.35 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim 15.30 „Po jednej piosence (płyty). 16.00 Skrzynka P. K O. 16.15 Koncert ork. dętej z Krakowa. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Odczyt d-ra Feliksa Burdeckiego. 17.15 Koncert ork. P. R. pod dyr. Feliksa Rybickiego. 17.50 „Encyklopedja mowiona" (z Krakowa). 18.00 Recital fortepianowy Raula Koczalskiego. 18.30 Szkic literacki. 18.45 Komunikat meteorol. dla uczestników lotu Gordon-Bennett,a. 19.00 Wiadomości rolnicze. 19.10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.10 Muzyka lekka. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Obrazki z życia Polski. 21.15 „Manon" opera w aktach J. Masseneta. 22.30 „Po wakacjach". feljeton 22.45 Muzyka operetkowa. 23.00 Wiadomości meteorol. dla uczestników. lotu Gordon Bennett'a.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" al. Najśw. Marji Panny Nr. 41 Tel. 10-90.